

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorem udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1911 mamy w zapasie.

Nauczyciel(ka), który zamiast pisma zawodowego prenumeruje organ wrogów nauczycielstwa, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych kolegach, zdradę swego stanu.

Kandydaci do Kulparkowa.

Jak w polityce widzimy legiony różnego kalibru oszustów, szantarzystów i złodziei, gotowych za pieniądze sprzedać całą ludność i swój kraj kochany — podobnie też w dziedzinie szkolnictwa znajdujemy seicyny blagierów, mizeryj umysłowych i próżniaków, którzy dla zrobienia reklamy, a z jej pomocą tłustego geszeftu, pisują do gazet „naukowe“ artykuły, zazwyczaj pod tytułem: „*Jak należy zreformować nasze szkolnictwo?*“

Pod takim wpływem przeżyła szkoła średnia w ubiegłym wieku cały szereg idyotycznych reform, które doprowadziły do tego, że dziś Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych walczyć muszą o przeprowadzenie najniezbędniejszych zmian, aby sprowadzić nauczanie na właściwe tory. Lecz z tymi słusznymi żądaniami ze strony najkompetentniejszej miarodajne czynniki nie liczą się wcale, owszem jakby na drwiny i na przekór wprowadzają innowacje, o które nikt ich nie prosił.

I tak zaczęte na gwałt uczyć młodzież muzyki na trąbach i bębnach — a skoro młodzieńcy poznali, że nauka ta jest dla nich też korzyści na przyszłość, puścili ją... w trąbę! Potem zaczęto na gwałt zakładać warsztaty szkolne, które również nie rokują sobie długiego życia. Obecnie zostanie zaprowadzoną nauka strzelania w szkołach średnich i zawodowych, chociaż o tę naukę nikt nie robił starania. Stało się to jednak z *inicytatywy* ministra obrony krajowej, które dla zaspokojenia swojej fantazyi poświęca kilkanaście milionów do wypukania, a których to milionów nie danoby przenigdy na konieczne środki naukowe!!...

Lecz co najciekawsze, to chyba świeżuteńki *pomysł* ministra rolnictwa, który postanowił w armii austriackiej zaprowadzić *naukę gospodarstwa*. A więc synowie Marsa uczyć się będą w XX. wieku: o gospodarce rolnej przy pomocy wykładów i praktycznych ćwiczeń; zaznajamiać z przemysłem rolniczym, jak mleczarstwem, ogrodnictwem, pszczelnictwem

itd. Początkowo uczyć będą nauczyciele szkół rolniczych, zaś później podoficerowie, którzy taki kurs ukończyli z bardzo dobrym postępem.

Jeżeli tego rodzaju eksperymentu uprawiane są w szkołach średnich, to łatwo wywnioskować, co się dzieć może w naszych szkołach ludowych, któremi społeczeństwo wcale się nie interesuje, a które dla tego pozostają w opiece największych wsteczniczków. Pominąwszy szkodliwy rozdział szkół i seminariów na pańskie i chłopskie, dalej zaprowadzenie na wsiach obowiązkowej nauki półdiennej, która świadomie ogłupia młodzież; wprowadzenie slōjdu itp. wspomnieć należy o nowych projektach, których autorowie chcieliby podnieść *bogactwo kraju i państwa* zapomocą drobnej dziatwy szkolnej, która po skończeniu dziesięcioletniej szkoły ludowej jeszcze dobrze czytać i rachować nie potrafi.

A więc „Liga pomocy przemysłowej“ uchwała na zjeździe 13. lipca z. r. w Krakowie, aby zwrócić uwagę rządu na potrzebę zreformowania szkolnictwa ludowego w tym duchu, aby w programie nauk uwzględniano wiadomości gospodarczo-społeczne!!..

Z końcem z. r. wystąpił na widownię publiczną nowy reformator, niejaki p. Wiktor Doleżan, były nauczyciel semin. w Tarnowie, (który poprzód przez długie lata siedział grzecznie, jak nieprzymierzając „fiołek“... w trawie) dziś prowiz. dyrektor semin. naucz. w Kętach, ogłaszając w XI. zeszytce „Szkoły“ sążnisty artykuł p. n. „*Praca ręczna w szkole ludowej*“, która wedle „jego przekonania“ zbawi całą ludzkość, bo nie tylko wzmocni apetyt u dzieci, usunie charłactwo i pijaństwo, ale nadto dostarczy wyszkolonego i tańszego robotnika (to grunt...!!), wstrzyma emigrację, wreszcie dostarczy zgrabnych i sprężystych chłopaków do wojska. Żąda więc p. Doleżan, aby każde seminaryum otrzymało salę warsztatową choćby w suterynach, zaś na tę naukę wyznacza 8. godzin tygodniowo.

Obecnie znów ulął się nowy projekt w głowie sekretarza T. S. L. p. dra Stępowskiego, który z okazji jubileuszu 50-cio letnich rządów autonomicznych w Galicyi, radzi urządzić w Krakowie w r. 1912 *Wy-*

stawę *czy oświatowej*, „któraby odzwierciadliła to wszystko, co naród polski wspólnie z Rusinami, Litwinami i Żydami — w zakresie oświaty i kultury zdziałać potrafił“.

Czyż nie byłoby lepiej dla przyszłości kraju naszego, gdyby zamiast księgi pamiątkowej, jaką wydać chcą stańczycy kosztem przeszło 50 tysięcy, albo zamiast wystawy, projektowanej przez T. S. L. zakupiono w każdym powiecie bodaj dla jednej szkoły móg grunt na założenie ogrodu? Jeżeli zaś nasza propozycja nie trafi do przekonania p. dra St. . . , naówczas godzimy się na jego wystawę, lecz tylko pod tym warunkiem, że znajdzie się tam również *galeria złodziei*, którzy w ciągu 50. lat w urzędach autonomicznych złupili Galicję skuteczniej, aniżeli kilkakrotne napady Szwedów, Turków i Tatarów.

Wszelkie tego rodzaju idiotyczne pomysły bez względu skąd one pochodzą, winna zwalczać *solidarnie prasa pedagogiczna i nauczycielska*, albowiem jej obowiązkiem jest obrona zagrożonych interesów szkoły i wychowania. Niestety . . . i jeszcze raz . . . *niestety!!*



System oszczędnościowy.

(Rzecz oparta na sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie publicznego wychowania w r. 1908/9.)

Otóż mamy 13.419 nauczycielskich sił. W tej liczbie jest 489 sił niekwalifikowanych, zaś 2.431 takich sił, które mają tylko egzamin dojrzałości. Zatem mamy razem 2.920 sił takich, które nie mają odpowiedniej kwalifikacji do stałej służby. Odrzucimy tę liczbę od ogólnej liczby nauczycieli, to obaczymy, że mamy 10.499 nauczycielskich sił, mających potrzebne do stabilizacji warunki. Tymczasem z niemałym zdumieniem wyczytujemy w sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej, że na 10.499 odpowiednio ukwalifikowanych sił nauczycielskich, mających warunki do stabilizacji, jest tylko 7.045 sił stałych, natomiast aż 3.454 sił tymczasowych! Znaczący to, iż blisko 33 proc. ogółu nauczycieli zajmuje posady tymczasowe! Kto bodaj w przybliżeniu poznał stosunki naszego zawodu, ten zrozumie, iż 33 proc. nauczycieli tymczasowych, zdanych na łaskę i niełaskę okręgowych kacyków, niepewnych jutra, wyzyskiwanych moralnie przez rozmaitego rodzaju powiatowych matadorów, to przecie chyba zanadto dosadnie świadczy, jakim duchem przejęte są sfery decydujące w sprawach naszego szkolnictwa ludowego.

Warta bliżej przypatrzeć się tej sprawie! A przede wszystkim warta zastanowić się, czem to się dzieje, iż 33 proc. ogółu odpowiednio kwalifikowanych nauczycielskich sił, może wogóle całymi latami służyć

tymczasowo, pobierając — rozumie się — najniższe płace.

W pierwszym rządzie należy przyczyny tego szukać w tem, iż c. k. Rada szkolna krajowa, wprost z zamiłowaniem wprowadza przy szkołach klasy *nadetatowe*, które — rzecz oczywista, w obecnych warunkach — nie mogą być obsadzone stale. Dziwna rzecz! W żadnej dekasteryi urzędniczej wysokość poborów urzędnika nie zależy od tego, czy jego posada jest objęta etatem danego urzędn, czy nie. Tylko w zawodzie nauczycielskim posada nadliczbowa (*nadetatowa*) jest niżej płatna, bo jest tymczasową chociażby piastujący ją nauczyciel był najlepiej kwalifikowany! Na 13.024 klas czynnych (nie wliczając w to klas przy szkołach ćwiczeń) mamy 8.702 klas *systemizowanych*, a 4.322 klas *nadetatowych*! Zatem liczba klas nadetatowych wynosi 33 proc. ogólnej liczby czynnych klas! I proszę nie myśleć iż ten wysoki procent klas nadetatowych w r. 1908/9 jest objawem przypadkowym.

Opierając się na urzędowych sprawozdaniach c. k. Rady szkolnej krajowej możemy stwierdzić, iż zakładanie klas nadetatowych przybiera co roku szersze rozmiary, *przeszło po prostu w system*. Na dowód niech posłużą następujące zestawienie :

| W r. roku | b y ł o k l a s c z y n n y c h | | | |
|-----------|---------------------------------|------------------|--------------|---------------------------|
| | wogóle | systemizowanych. | nadetatowych | procent klas nadetatowych |
| 1898/9 | 7 619 | 6.012 | 1.607 | 21 % |
| 1901/2 | 8 568 | 6.724 | 1.845 | 21 „ |
| 1902/3 | 9.223 | 6.950 | 2.273 | 24 „ |
| 1903/4 | 9.843 | 7.149 | 2.694 | 27 „ |
| 1904/5 | 10.401 | 7.562 | 2.839 | 27 „ |
| 1905/6 | 10.956 | 7.786 | 3.170 | 28 „ |
| 1906/7 | 11.522 | 8.080 | 3.442 | 29 „ |
| 1907/8 | 12 316 | 8.326 | 3.890 | 32 „ |
| 1908/8 | 13 024 | 8.702 | 4 322 | 33 „ |

A zatem, podczas gdy w r. 1898/9 mieliśmy 21 proc. klas nadetatowych z ogółu klas czynnych, w r. 1908/9 mamy już 33 proc. klas nadetatowych i — co za tem idzie — obsadzanie ich siłami tymczasowemi *stało się już systemem!!* Rozumie się, iż system tworzenia klas i posad nadetatowych pod względem finansowym przedstawia pewne korzyści, boć przecie utrzymanie nauczyciela tymczasowego kosztuje o wiele taniej, niż nauczyciela stałego, lecz czy jest to korzystnym dla szkoły i dla kraju, nad tem sfery decydujące powinnyby się dobrze zastanowić, jeżeli im dobro szkoły rzeczywiście leży na sercu!

Drugą przyczyną tak wielkiej liczby nauczycieli tymczasowych jest to, iż c. k. Rada szkolna krajowa *nawet* systemizowanych posad nie obsadza stale, chociaż tego ustawa szkolna wyraźnie żąda. I tak w r. 1908/9 wszystkich systemizowanych posad przy szkołach ludowych było 8.964. Z tej liczby systemi-

zowanych posad było 7.045 obsadzonych stale, zaś 1.919 posad było obsadzonych tymczasowo lub wcale nieobsadzonych, mimo tego, iż mamy przecie do rozporządzenia 3.454 nauczycielskich sił, mających wszelkie warunki do stabilizacji, a jednak zajmujących posady tymczasowe!

Przyznać trzeba, iż aby z ogólnej liczby systemizowanych posad 21 proc. nie było stale obsadzonych wtedy, gdy odpowiednio ukwalifikowanych sił mamy tyle, iż możnaby niemi dwa razy tyle posad obsadzić, to przecież stan anormalny!!

Za to jednak na tych 21 proc. nauczycieli, służących na posadach tymczasowych i żebracze pobierających pobory zarobi (!) kraj!... Co tam rozwój szkolnictwa, co tam przyszłość narodu i kraju! Oszczędność przedewszystkiem!... *Oszczędność, choćby kosztem głodomorów - nauczycieli!* X. Y.



ZE LWOWA.

(Oszustwa konkursowe. — Protest Ogniska K. Z. N. L. — Pol. Tow. Pedag. — agitatorom wszechpolskim. — „Reklamowe kawałki“).

Artykuł „Szkolnictwa“ z 5. kwietnia p. t. „Oszustwa konkursowe“ został skonfiskowany. Nieznana jest przeto jego treść; atoli należy sądzić, że istotę i osnowę jego stanowić musiał spory materyał dowodowy, iż ustawa o rozpisywaniu konkursów na stale posady nauczycielskie, albo nie jest ściśle wykonywaną — a panuje tu tylko lekkomyślna dowolność — albo jest zupełną fikcją, teoretycznym tylko znaczeniem, bez właściwego, praktycznego waloru.

Do materyałów „Szkolnictwa“ niech przybędzie nowy przykład ze stolicy kraju, który wywołał powszechne oburzenie, nie tylko w sferach nauczycielskich, ale także w szerokich kołach obywatelskich Lwowa. Oto, po śmierci kol. ś. p. z Opałków Galasiewiczowej, Rada miasta Lwowa nadała prezentę w trzy tygodnie po opróżnieniu się tej posady, bliskiej krewniaczce prezydenta miasta *Ciuchcińskiego* — p. *Dyszkiewiczowej* — bez rozpisania konkursu. Uczyniono to na wniosek dra Adama (nar. dem. i członka sejmowej komisji szkolnej), gwoli zrobienia przyjemności p. prezydentowi, który zarazem jest przewodcą stronnictwa mieszczańskiego, klerykalno-konserwatywnego t. zw. kołtunów, będących w ścisłym sojuszu z wszechpolakami. Ustawa szkolna krajowa nie istnieje zatem dla „kołtunów“ lwowskich, nie istnieje dla „autonomisty“ dra Adama, domagającego się w sejmie rozszerzenia autonomii Rady szkolnej krajowej i ustawodawstwa szkolnego. Szczyt ironii i obłudy...!!

Oprócz tego należy zaznaczyć, że p. D. jest najmłodszą z kompetentek, że dla jej osoby, nie trzymano się zwyczaju praktykowanego we Lwowie, iż pierwszeństwo do stałej posady mają kandydatki, posiadające egzamin wydziałowy.

Na tę samą posadę czekała swojego czasu śp. Galasiewiczowa dwa lata, stargawszy swe siły do szczerńnie na prowizorycznej posadzie przez lat sześć-

naście!! Teraz w trzy tygodnie po opróżnieniu się posady otrzymuje ją, *krewna prezydenta*, która bodaj czy nie była uczenicą zmarłej swej poprzedniczki, żyjącej zaledwie rok na stałej posadzie!!

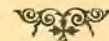
Przeciw temu nadużyciu wniosło zażalenie do Rady szkolnej krajowej „Ognisko“ kraj. Związku nauczycielstwa we Lwowie.

Powszechną budzi ciekawość, jak postąpi Rada szkolna krajowa wobec tego jaskrawego bezprawia i złamania ustawy — czy zwycięży poczucie sprawiedliwości czyli też kuzynostwo z prezydentem miasta. O ile nam wiadomo, nauczycielstwo jest zdecydowane pójść w obronie swych praw aż do najwyższych instancji.

Walny zjazd delegatów Tow. pedagog. złożony przeważnie jak zwykle albo z delegatów inspektorów albo z delegatów, starych „prebendaryuszów Tow. pedagog.“, albo też z delegatów wszechpolaków, zakończył swe obrady agitacyjną rezolucją, oświadczającą się za kandydaturami do parlamentu, dwóch członków stronnictwa wszechpolskiego. Nie dziwi nas to wcale, gdyż wszechpolacy uważają i słusznie Tow. pedagogiczne za swój agitacyjny posterunek, ale dziwić się tylko należy naiwności (może to zresztą oportunistyczna przezorność) polityków innych obozów, iż celom obliczonej endeckiej i perfidnej polityki służą za szyld i pokrywkę. Znaną jest przecież powszechnie taktyka jezuicka stronnictwa wszechpolskiego, iż we wszystkich stowarzyszeniach t. zw. kulturalnych, starają się zawsze tak skonstruować zarząd, iżby *mniejszość* stanowili reprezentanci „przeciwnych obozów“ — na większość zaś składają się zwykle oficjalni członkowie stronnictwa i sympatycy niezarejestrowani, lecz „duszą“ do nich przynależni, a wszystko robi dobre wrażenie, bo nosi charakter „ogólno-narodowy“. Dlatego też wybierają do Zarządu głównego dwóch ludowców (posła Wasunga i kol. Wielgusa), 1 członka organizacji katolicko-narodowej, istniejącej gdzieś chyba na księżycu, 1 dzikiego, bo bez przekonania, z dwóch t. zw. kołtunów lwowskich — większość zaś stanowią właśnie wszechpolacy etatowi i nadetatowi. Złotym szychem charakteru ogólnonarodowego towarzystwa, t. j. tą ową służącą ich celom bezwiednie mniejszością — lśnią i operują dla swego stronnictwa. To też, gdy p. Dąbski wygłasza na ich Walnym zjeździe Tow. P. pożyteczny referat, o współdziałczości, nie chodziło im o treść, lecz o wrażenie na zewnątrz, gdy wchodzi w ich zarząd pp. Wasung i Wielgus, to potrzebni im są jeno jako anons, jako „reklamowe kawałki“.

Zaiste, smutna to rola!!

Zc.



Wybryki inspektora dra Falkiewicza.

Po ustąpieniu inspektora szkolnego p. Zagrodzkiego, otrzymało nauczycielstwo powiatu rzeszowskiego ciekawy egzemplarz jako swego przełożonego.

Nowy pan inspektor rozpoczął rządy swoje od wprowadzenia ciekawych reform w szkole.

Na konferencji nauczycielek szkoły im. Scholastyki w Rzeszowie w dniu 18/3 wygłosił ten pan do nauczycielek takie wezwanie, które tu dosłownie

prytaczamy: „Panie powinny być niejako szpiegami, podsłuchiwać co mówią uczenice, donosić dyrekcji, a my będziemy takie uczenice wydalac ze szkoły“.

Poza tem nie spodobała się p. inspektorowi jedna z nauczycielek, niejaka p. Etti Fink, którą bez podania powodów wydalili z posady w 24 godzinach, po 12 latach nienagannej służby. Wśród nauczycielstwa zapanowało niepomierne zdumienie: jakie powody mogły kierować p. inspektorem w wyrzucaniu na bruk nauczycielki, jeśli nie uchwytnego zarzucić jej nie można było. Przyjęcie na tę posadę jakiegoś żydka z Sokolowa, protegowanego przez tamtejszą hyenę wyborczą niejakiego Wiesenfelda, wyjaśnia sytuację.

Sokolów należy do okręgu wyborczego obecnego namiestnika p. Bobrzyńskiego.

Pan Wiesinfeld to jego „Hausjude“ i jego macher wyborczy, którego wpływy decydują nawet o obsadzeniu posad nauczycielskich w — Rzeszowie.

Najbardziej charakterystycznym objawem gospodarki p. inspektora to następujący okólnik, podpisany przez rzesz. starostę:

C. k. Rada szkolna okręgowa.

L. 1266.

Rzeszów, 13 marca 1911

OKÓLNİK

do wszystkich Zarządów szkół i Rad szkolnych miejscowych okręgu rzeszowskiego.

Zarządy szkół przedkładając zawiadomienia o udzielanych krótkich urloпах we własnym zakresie działania, nie podają najczęściej szczegółów powodu udzielania urlopu, lecz poprzestają najczęściej na określeniu n. p. sprawa osobista, wyjazd, termin sądowy i t. p. Ponieważ c. k. Rada szkolna okręgowa oprócz ewidencji urlopow przagnie mieć także dokładną ewidencję, czy zarządy szkół względnie miejscowe Rady szkolne postępują przy udzielaniu urlopow po myśli § 125 regulaminu szkolnego z należytą oględnością, przeto wzywa się Zarządy szkół względnie Rady szkolne miejscowe, aby w przyszłości podawały szczegółowo przyczyny urlopu do wiadomości c. k. Radzie szk. okręgowej, stwierdzając zbadanie tych przyczyn i ich prawdziwość.

C. k. Radca Namiestnictwa: *Morstin.*

Okólnik ten, to brutalny zamach na swobody obywatelskie całego nauczycielstwa w powiecie rzeszowskim.

§ 125 Regul. szkol. zezwala kierownikom szkół na udzielanie krótkich urlopow (3 dni) bez badania bliższych powodów prośby o urlop.

Są bowiem powody prośby o urlop natury ściśle dyskretnej. Pan inspektor przyznając w powyższym okólniku, że nauczyciele podają bliższe określenia powodów prośby o urlop, żąda w końcowym ustępie, aby miejscowe władze szkolne „stwierdzały“ i „badaly“ „prawdziwość“ podanych powodów o urlopy. Jest to postawienie pod dozór policyjny całego stanu nauczycielskiego do tego stopnia, że wyjazd nauczyciela do Krakowa czy Lwowa w sprawach osobistych, rodzinnych czy obywatelskich będzie wskutek urzędowego żądania miejscowej Rady szkolnej przez policyę „stwierdzany“ i badana „prawdziwość“ powodów urlopow.

Koroną tej blażeńskiej gospodarki p. inspektora jest następujący wypadek, który wydarzył się tutaj

przed kilkunastu dniami:

Zmarł jeden z miejscowych obywateli — Patros. W dniu śmierci przybyła do w agonii leżącego ojca córka, będąca nauczycielką w Zgłobniu. Imieniem swej siostry udał się do p. inspektora jej brat, prawnik, z prośbą udzielenia 5-dniowego urlopu, a to przez wzgląd, że ojciec lada chwila skona. Pan inspektor odmówił udzielenia urlopu żądając, aby się natychmiast wybrała do szkoły, grożąc wyciągnięciem z tego konsekwencji. Przeciw owej decyzji przyznał prawo rekursu do Rady szkolnej krajowej. Kiedy w parę minut później dopiero zjawiono się u niego z wiadomością, że ojciec petentki już nie żyje, zdecydował się po długim wahaniu na udzielenie urlopu 3-dniowego. W sprawie barbarzyńskich harców tego pana na karkach nauczycieli ma się wkrótce odbyć wiec nauczycielski okręgu rzeszowskiego.

Naprzód.



Wrogowie wyższego wykształcenia.

(List z kraju.)

We wszystkich krajach austriackich, z wyjątkiem Galicyi, słyszymy o staraniach samego nauczycielstwa, aby celem uzyskania ile możności najzdolniejszych przodowników do pracy szkolnej, przyjmowano do semin. uczniów, co ukończyli najmniej VI. klasę szkoły średniej, gdyż wówczas wystarczą aż nadto trzyletnie kursy seminaryum i dadzą wykształcenijszych kandydatów aniżeli dzisiaj, którzy są o przeróżnej dozie utamkowej wiedzy, a mimo to cierpią na manię wielkości, i o dalszem kształceniu zawodowym (z małymi wyjątkami) wcale nie myślą.

Jeżeli zaś tu i ówdzie trafi się jednostka chętna do pracy i pragnąca wyższej wiedzy, naówczas władze szkolne utrudniają jej te szlachetne zamiary, chyba w nie innym celu, lecz aby broń Boże, nauczyciel taki nie zechciał później ubiegać się o posadę w mieście lub w miasteczku,

Rozumiejąc, że egzamin do szkół wydziałowych wolno składać bez wyjątku każdemu nauczycielowi, wniosłem w styczniu b. r. prośbę do Rady szkolnej o przypuszczenie mię do egzaminu wydziałowego, do którego przygotowywałem się przez dwa lata, będąc tej myśli, że gdy mam dobre świadectwo kwalifikacyjne i dobrą aplikację służbową, uzyskam pozwolenie do składania rzeczzonego egzaminu, bym z jego pomocą mógł poprawić sobie byt w przyszłości.

Jakżeż zostałem rozczarowany, gdy nadeszło do moich rąk pismo, że Rada szkolna krajowa nie dopuściła mię do zdawania egzaminu wydziałowego, a więc równocześnie skazuje mnie na dożywotną pracę przy szkole typu chłopskiego?!

Nie zadługo dowiedziałem się, że nie tylko ja sam, lecz również mój zdolny i pilny kolega z o-

kręgu żydaczowskiego został także odsadzonym od egzaminu wydziałowego. A więc wylazi tutaj szydło z worka, czyli *nowy sposób* utrudniania nauczycielom przy zdobyciu wyższego wykształcenia zawodowego. I czy na tę wyraźną zaporę mamy milczeć? Jeżeli płacimy wcale wysoką takse egzaminacyjną, to nam przysługuje prawo *bezpośredniego* zgłoszenia się do komisji egzaminacyjnej, podobnie jak się praktykuje w innych dykasteriach służby państwowej. Niestety w nauczycielstwie muszą być zawsze „wyjątkowe“ stosunki!! Bo tutaj znów *inspektor okręgowy i referent* *gołowasy* we Lwowie decydują, czy nauczyciela pracującego przy szkole na wsi przypuścić do zdawania wyższego egzaminu lub też nie.

Na ten charakterystyczny moment musimy zwrócić uwagę naszych organizacji zawodowych, a żeby tajnej akcji, która wzbrania nauczycielstwu niższego typu zdobycie wyższego wykształcenia, położono kres na zawsze.

p.



Wykluczenie ze szkoły dwu uczenic.

„Nie przeproszę Macocha“.

W wydziałowej szkole żeńskiej przy ul. Pędzichów w Krakowie dwie uczennice VII klasy, G. i M., rozmawiając ze sobą w czasie pauzy, użyły w toku rozmowy następującego zwrotu:

„Nie przeproszę Macocha“, rozumiejąc przez słowo „Macoch“, miejscowego katechetę ks. K.

Rozmowę tę podsłuchiwała jakaś „usłużna“ koleżanka i powodowana względami bardzo niskiej jak się zdaje natury, doniosła o tem dyrekcji zakładu.

Po krótkiej konferencji zezwano obie uczennice do kancelaryi i oświadczone im, że za *niesłychane* to *wykroczenie* zostają *wypędzone z zakładu*. W chwilę później rzeczywiście musiały opuścić splekane uczennice gmach szkolny.

Kiedy na drugi dzień pojawiły się w szkole zaniepokojone rodziny napędzonych uczennic, odmówiła im dyrekcja jakichkolwiek wyjaśnień, oświadczając kategorycznie:

Już się nic nie da zrobić, bo zawiadomienie poszło do Rady szkolnej“!

W ten więc sposób uznała dyrekcja sprawę całą za ostatecznie załatwioną.

III. *Kuryer Codzienny*, podając ten wypadek w num. z dnia 22. z. m. wstrzymuje się od wszelkich komentarzy i dodaje kilka słów, rzucających pewne światło refleksyjne na fakt całego zajścia.

„Obie uczennice, pochodzące ze sfer *robotniczych*, pracujących ciężko na życie, nie posiadają tej ro-

dowej kultury i delikatności wyrażania się, co dzieci sfer prawdziwie inteligentnych. U nich słowo „Macoch“ — jako synonim księdza, słyszane stale w domu i w kole uczoiwych, lecz niezbyt kulturalnych i liozących się ze słowami znajomych, nie posiada ani w dziesiątej części tego ujemnego znaczenia, jak u kogo innego. Wyrażenie się więc tego rodzaju można uważać za niewłaściwość, godną surowego nawet napiętnowania, lecz nie za „zbrodnię“, zasługującą wprost na najsurowszą, ostateczną już karę, jaką rozporządza dyrekcya, to jest napędzenie z zakładu.

I jedna jeszcze uwaga: Co mają począć napędzone dziewczęta? Znadto wykształcone, aby się wzięły do grubszej pracy ręcznej, za mało znowu umia, aby mogły z tego czerpać środki do życia. Zostaje im więc jedna właściwa droga...

Ozy dyrekcya, wydając swój surowy wyrok, zastanowiła się nad tem, na czyj łup wydaje swe uczennice i czy przyjmie za nie i ich przyszłość pełną odpowiedzialność wobec społeczeństwa?“

Z naszej strony zaznaczyć musimy, że wykluczenie ze szkoły w niniejszym wypadku jest najzwyczajszym pogwałceniem przepisów §. 83 i 86 Regulaminu, za co należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności dyrektorę, która samowolnie i bez wiedzy rodziców, skazała uczennice na wydalenie za przekroczenie, nieprzewidziane w przepisach o karności szkolnej. Regulamin wyraźnie powiada: „że konieczność wykluczenia dziecka ze szkoły zachodzi wtedy, jeżeli *środki wychowawcze* szkolne są wobec zepsutego dziecka bezsilne, jeżeli *współdziałanie* rodziców lub ich zastępców oraz wystąpienie Rady szk. miejscowej pozostanie bez skutku — a pozostawienie dziecka takiego w szkole, w *wysokim stopniu* narazi obyczajność współuczniów“.

Z opisanego na wstępie faktu, w szczególności wyrażenia: „Nie przeproszę Macocha“ wynika, że między ks. Katechetą a owymi uczenicami istniało nieporozumienie, które roztropna dyrekcya obowiązana była załatwić natychmiast w interesie powagi grona nauczycielskiego. Okazuje się dalej, że owe dziewczęta *zmuszone były* do przeprosin, kto wie, czy koniecznych, albowiem znamy wypadek gdzie dyrektorka bez zastanowienia zmuszała dziecko do przeproszenia osób, które zasługiwały na skarcenie a nawet ukaranie sądowe, lecz przenigdy na satysfakcyę ze strony pokrzywdzonego i bezbronnego dziecka.

Tą niezwykłą sprawę powinna Redakcyja „III. Kuryera codziennego“ zaopiekować się szczerze aż do skutku w interesie prawdy, i w obronie pokrzywdzonych uczenic.



Wiadomości potoczne.

Brutalny wyzysk. Ze Stanisławowa dnoszą nam, że na wyż 80. posad nauczycielskich — jest zaledwie 26 stałych, zaś reszta nauczycieli (lek) pada ofiarą długoletniego wyzysku, pracując za marnych 900, 1100 i 1200 kor. rocznie.

Samopomoc nauczycielska, ta pożyteczna instytucja koleżañska, rzadko gdzie rozwija się pomyślnie, jedynie dla braku poparcia członków, którzyby tam swoje drobne oszczędności lokować chcieli. Dowiadujemy się np., że w Brodach majątek od lat istniejącej „Samopomocy“ stanowi wprost śmieszna kwota 280 kor. Nawoływania publiczności na zabawy i przedstawienia, aby uzyskanym dochodem wesprzeć zasoby „Samopomocy“ nie licują z godnością naszego stanu, i stanowczo wszędzie powinny być zaniechane.

Informacyjna wiadomość. Wydział Towarz. Rymanowskiej kolonii leczniczej dla dzieci (Lwów — ul. św. Mikołaja 21) ogłasza, że podania o przyjęcie dzieci wnosić można do 8. maja b. r. Przyjęte będą dzieci od lat 7—13, nie posiadające żadnych ran, ani zaraźliwych chorób. Całkowita opłata wynosi 100 kor., biednym zniża się do 70 kor., ewent. uwalnia się ich od niej zupełnie. Do podania należy załączyć metrykę chrztu, świadectwo szk. względnie poświadczenie kierownika szkoły o zachowaniu się dziecka, dokładne świadectwo lekarskie, świadectwo ubóstwa (z ilu osób składa się rodzina) oraz marki pocztowe za 60 hal. na koszt odesłania dokumentów.

Sympatyczne kandydatury. Wiadomość, że p. Kazimierz Jampolski, poseł sejmowy z cieszanowskiego powiatu będzie się ubiegał o poselstwo do Rady państwa z ramienia opozycji P. L. L. czyli tzw. frondy, bardzo nas ucieszyła. Znamy go z życzliwości zarówno dla ludu biednego jakoteż dla spraw szkolnych i nauczycielstwa. Jesteśmy też przekonani, że gdy zostanie posłem do Rady państwa, każdy będzie mógł udać się do niego z zaufaniem o pomoc czy radę. Dla tego zwracamy się do Was Koledzy wyborcy z okręgu Jarosław—Cieszanów, abyście bez zastrzeżeń poparli tę kandydaturę, nie tylko w interesie własnym, lecz również dla dobra sprawy ludowej. Zarazem druga kandydatura p. Jana Dąbskiego, redaktora „Gazety ludowej“, stawiana przez wyborców 20. gmin z okręgu Lwów—Gródek zasługuje na energiczne poparcie ze strony tant. nauczycielstwa.

Z Nowego Sącza. Związek okr. Kół T. S. L. i Zarząd Koła T. S. L. nowosądeckiego wydał sprawozdanie ze swej działalności za rok 1910. Dowiadujemy się z niego, że „Koło“ liczy 392 członków; utrzymuje w N. Sączu szkołę dla dorosłych analfabetów, trzy wypożyczalnię, „Muzeum Ziemi sądeckiej“ i Czytelnię dla młodzieży rękodzielniczej — zaś w powiecie 39. czytelní wiejskich. W roku sprawozdawczym urządzono w okolicy Sącza 21. wykładów i odczytów, ponieważ wielką ilość czasu pochłonęły przygotowania i uroczystości grunwaldzkie. Tak pożyteczna instytucja utrzy-

muje się wyłącznie z drobnych datków nielicznych jednostek. Natomiast nie widzimy tu oprócz subwencji z gminy miasta N. Sącza (200 kor.) ani halerza datku z innych miast i wsi zamożniejszych, zaś Rada pow., tak hojna na inne cele, nie wstydziła się ofiarować na cele oświatowe calutkich... 50 koron. Co możnaby zarzucić Zarządowi naszego „Koła“ — to brak opieki dla nowozałożonych szkół, które z powodu niedbalstwa władz mieszczą się w zabójczych norach. Dziś sam lud wiejski nie jest zadowolony z takich szkótek, bo dzieci tracą tam wzrok i zdrowie. Zarząd „Koła“ zapowiada wreszcie, że w lipcu b. r. przybyć ma do Nowego Sącza „przedstawicielstwo całej Polski“ (!?! ze sprawą oświatową nie mające żadnej łączności). Będzie to czysto narodowa szopka, która w dzisiejszej chwili głodu i nędzy jest weale niefortunnie pomyslaną.

OD ADMINISTRACYI.

Uprzejmie prosimy tych Szan. Odbiorców naszego pisma, którzy dotychczas zalegają z nadesłaniem prenumeraty, o ile możności rychło wyrównanie rachunku. Wiemy, że i Wam Koledzy nie zbywa na pieniądzech i dlatego ohetnie na żądanie udziłamy kwartalnego kredytu — ale na jego nadużywanie w obopólnym interesie bezwarunkowo zgościć się trudno.

Prenumerata musi być płaconą z góry, bo za te pieniądze wydajemy gazetkę. Kto o tem nie pamięta, wyrządza nam rozmyślnie dotkliwą szkodę.

Pana Wł. Alberta w Bedrykowcach prosimy o zapłacenie z dawna zaległej prenumeraty i za książki resztę 3 kor.

Pana Jana Biłousa w Pakośoi zapytujemy, czy wysyłane numera dochodzą doń regularnie.

Pan Ig. Birn w Chleb. Swir... raczy nam odpowiedzieć na kilkakrotne ostatnie urgensy.

Pan Jan Łopuszański w Brzozdowcach. Prenumerata zalega od 1. lipca 1908

Pana Wł. Kostańskiego w Demni Wyżnej — prosimy o zapłatę resztującej prenumeraty i reszty do książek w łącznej kwocie 12 kor. 30 hal.

Panią Józefę Kmiecikównę w Cikowicach, aby uniknąć zarzutu, że „Szkolnictwo“ posyłałiśmy wbrew życzeniu, prosimy o uwiadomienie, czy posyłać gazetkę dalej lub też nie.

N a d e s ł a n e.

Przypomnienie.

Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych z siedzibą w Nowym Sączu uprasza ostatni raz poniżej wykazanych PP. o rachunek z rozsprzedaży książek, przesłanych Im w roku 1903, przyzem dodaje, że wielokrotne próby, wysłane pocztą do tych P. P. w ciągu ubiegłych lat ośmiu, pozostały dotąd bez odpowiedzi.

P. Serwoński Stan dyrektor w Brzezince (O. święcim) za 48 sztuk książek, p. Eustachewicz Wł. dyrektor w Chodorowie (Bóbrka) za 43 sztuk; p. Kępa Maryan dyrektor w Bochni za 48 sztuk; p. Zawisza Franc. dyrektor w Wiśniczu Nowym (Bo-

Wasze zdrowie

odzyskanie! Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbný tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroacya.

ohnia) za 47 sztuk; Moskwinski Aleks. dyr. w Giermakówce (Borszczów) za 27 sztuk; p. Górecki Apol. dyrektor w Zażożcach Starych (Brody) za 34 sztuk; p. Kraus Jadwiga w Łopatynie (Brody) za 25 sztuk; p. Dymidas Paweł naucz. w Budzanowie (Trembowla) za 40 sztuk; p. Chomiak Hil. nauczyciel w Brzozowie za 43 sztuk; p. Biega Wład. dyrektor w Dynowie (Brzozów) za 44 sztuk; p. Skowroński Jan insp. szk. w Zbarażu za 43 sztuk; p. Józefik Wł. naucz. w Żbiku (Chrzanów) za 38 sztuk; p. Rzeszcowski Leon naucz. Podgórze za 37 sztuk; p. Miarkowski Zygm. dyrektor w Lubaczowie za 43 sztuk; p. Do bromilski Dyon. dyr. w Czortkowie za 32 sztuk; p. Majehrowicz Jan dyr. w Bolechwie (Dolina) za 46 sztuk; p. Dumin Jan naucz. w Drohobyczu za 34 sztuk; p. Kumiega Wojc. kier. w Podbużu (Drohobycz) za 27 sztuk; p. Wahn Wład. insp. szkolny w Kołomyi za 29 sztuk; p. Nawrocki Emil dyrek. w Kozłowie (Brzeżaury) za 47 sztuk; p. Obrębski Jan naucz. w Jarosławiu za 40 sztuk; p. Markowski Józef naucz. w Sieniawie za 38 sztuk; p. Myczkowski Józef dyr. w Krakowcu (Jaworów) za 40 sztuk.
(C. d. n.)

Nakład dzienny 20.000 egzempl.

Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.
Każdy prenumerator kwartalny otrzymuje bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.
Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 150 — kwartalnie K. 450
półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, Rynek główny, Pałac Spiski.

Kupujcie na

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, dławicę
i koklusz znakomite w smaku

KAISERA

karmelki pierśiowe

ze znakiem „Iryz jodły“


5900

not uwierz świadectw lekarskich
i prywatnych ręczą za pewność
skutków.

Pakiet po 20 i 40 h. Puszka 60 h.

Kupić można w Nowym Sączu:
w aptekach: M. Gorzeckiego, A. Jarosza, R. Jakubowskiego i w drogueryi D. Klausnera.

Najlepsze czeskie źródło zamówień
Tanie pierze do łózek



1 kg. szare, dobre, darte K., lepsze 2 K. 40 h., prlma półbiałe 2 K. 80 h., białe 4 K., białe delikatne 5 K. 10 h., 1 kg. najlepsze bielutkie darte 6 K. 40 h., 8 K., 1 kg. puch szarego 6 K., 7 K., białego, delikatnego 10 K., najdelikatniejszy puch pierśiowy 1 K. Przesyłka za pobraniem od 5 kg. opłatna. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen.** Cenniki na pi rre, puch i gotowe napełnione poduszki darmo.

| | | |
|--|------------------------------|----------------------------------|
| Największa wygrana ewent. 600.000 mk. | Ogłoszenie szczęścia. | Za wygrane ręczy państwo. |
|--|------------------------------|----------------------------------|

Zaproszenie do udziału w grze
na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma wygranych wynosi
●●●●● 9 MILIONÓW 841.476 MAREK ●●●●●
Główne wygrane w szczęśliwym wypadku:
600.000 MAREK

| w szczególności: | główna wygrana á |
|------------------|------------------|
| Marek 560,000 | Marek 300,000 |
| " 550,000 | " 200,000 |
| " 540,000 | " 100,000 |
| " 530,000 | " 60,000 |
| " 520,000 | " 50,000 |
| " 515,000 | " 45,000 |
| " 510,000 | " 40,000 |
| " 305,000 | " 30,000 |
| " 303,000 | " 20,000 |
| " 302,000 | " 15,000 |
| " | " 10,000 |

i t. d.
Loterya z 7. klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów z 48.405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie
połowię losów musi przypaść wygrana w udziale.

Najwyższa wygrana 1. kl. wynosi 50.000 m -- wznasta w kl VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu 1. kl. wynosi

| | | |
|------------------------|---------------------------|-------------------------|
| Całego losu 7 koron | połowię losu 3.50 Kor. | ćwierć losu 1.75 kor |
|------------------------|---------------------------|-------------------------|

Urzędowy plan ciągnień oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy biczący udział otrzyma urzędową listę ciągnień i po odbytem losowaniu.

Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.
Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej

do 20. maja 1911.
Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 36

Bestellbrief To oddzielić
an Herrn Samuel Heckscher senr.,
No. 1092 Bankgeschäft, Hamburg 36.

Senden Sie mir { ganzes Loos á M. 6.-- (Kr. 7 --)
 { halbes " " " 3.-- (" 3.50)
 { viertel " " " 1.50 (" 1.75)

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einliegend } Nehr Zu-
per Postanweisung } reffendes
wollen Sie durch Nachnahme erheben } zu durch-
reichen

**„Szkolnictwo“ powinno znajdować się w każdym domu nauczycielskim.
Miesięczny wydatek 70 hal. na strawę duchową nikogo nie zuboży.**

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wydziałowego z przedmiotów, obejmujących IIgą grupę odbędzie się w czasie wakacji. Informacyi udziela p. F. Szczerkiewicz Lwów, ul. 29. listopada 6.

Aptekarza A. THIERRY'EGO balsam.

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonną jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z innemi łudzącemi markami ścigane będzie w drodze sądowo-karnej i dotkliwie karane.



Balsam ten jest: 1. Niedostępnym skutecznym środkiem leczniczym we wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i usmierza płwociny, usuwa bolesny kaszel i leczy nawet zastarzałe także cierpienia. 2. Działa wybornie przy zapaleniu gardła, chrypcy i wszystkich chorobach gardła etc. 3. Usuwa radykalnie wszelką gorączkę. 4. Leczy wszystkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, kurczy żołądkowe, kolki i podobne dolegliwości. 5. Leczy krwawienie i hemoroidy. 6. Działa łagodnie rozwalniająco i czyszcząco krew, czyści nerki i wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Wyborne usługi oddaje przy bólach zębów, wypróchniętych zębach, gnioiu w ustach etc. i usuwa przysię, wędrowność i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem przeciwko szkarlatynie, soliterowi i epilepsyi. 9. Służy również jako doskonały środek leczniczy na wszystkie rany, blizny, oparzenia, fistuły, brodawki, oparzenia, przysię, liszaki i usuwa ból głowy, szum, twam, nocy, i uszu etc. Brakować go nie powinno w żadnej rodzinie, szczególnie przy influency, cholery i innych epidemijach.

Uważać należy na zieloną markę ochronną z zakonną

Do nabycia w aptekach, i w hurtowniach w medyc. drogueryach. Thierry'ego jedynie prawdziwą masę leniwoleczniczą etc. 2 paski 12, 60.

Adresować należy: Do aptek pod aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch. Kosztuje 12 małych albo 6 flaszek podwójnych albo 1 wielka flaszka specjalna 5 K. 60 h. Mniej niż 12 małych albo 6 flaszek małych, nie wysyła się. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za pobraniem kwoty.

Tkalcia płócien: Michał Mięśowicz

w Korczynie przy Krośnie

dostarcza najlepsze płócna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i oplatnie.

Czyść tylko



Ekstraktem do czyszczenia

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.



Najlepsze rowery sławnej marki „Premier” można dostać u firmy S. Bukspan i Ska skład rowerów, maszyn do szycia i gramofonów.

W Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 17. Katalogi na żądanie darmo i oplatnie.

„Kurjer Lwowski”

wychodzi dwa razy dziennie podaje najświeższe wiadomości z kraju, z Królestwa Pol. i Kij. stwa Pozn. oraz z zagranicy — jest więc najpoczytniejszym dziennikiem

sferach demokratycznych i ludowych. Prenum. ta „Kurjera Lwowskiego” poza Lwowem za oba wydania z jednorazową przesyłką 2 k. 70 h. zaś z dwurazową 3 kor. 20 h.

Adres Administracyi: Lwów, ul. Chorążczyzna 31.

„MONITOR”

Tygodnik polityczny; społeczny i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7. pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor” broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor. kwartalna 2 kor.

„Gazeta Ludowa”

pismo ludu polskiego, WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową” wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze”, słow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor, półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.